

Piotr Szukalski  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Łódzki  
pies@uni.lodz.pl



## **„Małżeństwa naprawcze” we współczesnej Polsce**

Starożytni Rzymianie twierdzili, iż jeśli ktoś ma w życiu prawdziwe szczęście, to nawet dzieci rodzą mu się 3 miesiące po ślubie. Takich szczęściarzy w każdych warunkach historycznych i geograficznych jest trochę, choć stanowią oni w dzisiejszych czasach zdecydowanie mniejszą część rodziców niż w przeszłości.

Celem niniejszego opracowania jest wskazanie na skalę i ewolucję w Polsce w ostatnich dekadach małżeństw naprawczych. Od czasów średniowiecza bowiem tak określa się małżeństwa zawarte w celu „naprawienia szkód moralnych społeczności lokalnej”, stykającej się z „przejawami zepsucia” wskutek rozerwania związku pomiędzy poczęciem a uprzednim zawarciem związku małżeńskiego. Choć samo nazwa nie weszła do szerszego użytku, kategoria będąca jej desygnatem znana jest każdemu – najpełniej w dniu udawania się na ceremonię ślubną, której towarzyszy pytanie, czy suknia panny młodej nie nadmiernie uciska łono nabrzmiałe ciążą.

Tradycyjnie uznawano, iż powinno występować pewne uporządkowanie podejmowanych przez parę czynności – małżeństwo powinno poprzedzać seks, a ten prowadzić powinien do poczęcia. Stąd też mowa o tradycyjnej, uporządkowanej chronologicznie triadzie małżeństwo-seks-prokreacja. W społeczeństwach przeszłości – jeśli dochodziło do zakłócenia owego idealnego porządku – podejmowane były próby „przywrócenia” go poprzez wspomniane małżeństwa naprawcze. Ostatnie ćwierćwiecze to czas wyraźnego rozluźniania się związków między sferą małżeńskiej a zachowaniami prokreacyjnymi. Wciąż jednak zdecydowana większość (3/4 w 2016 r.) przychodzących na świat w Polsce dzieci to potomstwa rodzące się w związkach małżeńskich (a dokładniej mające zamężną matkę), a jednocześnie zdecydowana większość dorosłych Polaków ocenia wzrost liczby urodzeń poza związkiem małżeńskim jako coś złego (67%, przeciwną opinię podziela jedynie 11%)<sup>1</sup>.

Wciąż zdecydowana większość dorosłych Polaków jest zdania, że potomstwo to – przynajmniej na pewnym etapie życia – warunek, aby czuć się spełnionym (80% w 2014 r., podczas gdy w roku 2001 odsetek ten wynosił 84%, przy czym różnica polegała głównie na zmniejszeniu się frakcji zdecydowanych zwolenników takiego poglądu – spadek z 55% do 28% ogółu badanych)<sup>2</sup>.

Mimo wiary w emocjonalną wartość potomstwa widoczne jest jednak rozluźnienie związku między zawieraniem małżeństwa (a zwłaszcza momentem tego dokonania z perspektywy biograficznej) a skłonnością do prokreacji. Dzieci przestają być czymś, co z jednej strony może wystąpić tylko w małżeństwie, z drugiej zaś małżeństwo nie oznacza natychmiastowego podejmowania prób realizacji planów prokreacyjnych.

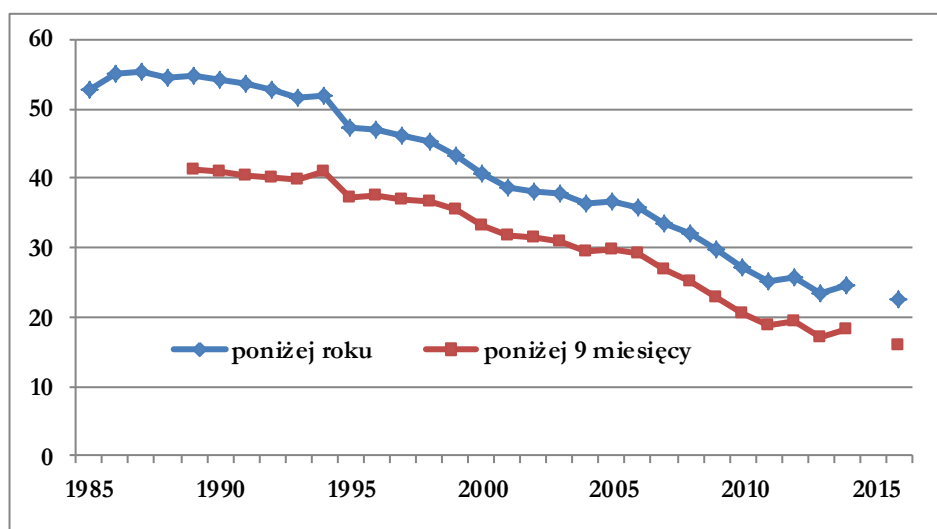
Obniża się skala małżeństw „wymuszonych”, „naprawczych”, zawieranych w sytuacji antycypacji rychłego pojawienia się na świat potomstwa. Ciąża powoli przestaje być powodem zmuszającym do

<sup>1</sup> TNS OBOP, *Małżeństwo, kohabitacja, prokreacja – nowe trendy w opinii Polaków*, Warszawa, marzec 2009.

<sup>2</sup> TNS Polska, *Chłopiec czy dziewczynka? Polacy o dzieciach w 2001 i 2014 roku*, Warszawa, styczeń 2014.

zawarcia małżeństwa. Jako wskaźnik częstości występowania „małżeństw naprawczych” przyjęć można udział nowo zawieranych małżeństw, które doczekały się swego pierwszego potomka w ciągu roku – lub w pierwszych 9 miesięcy – od zaślubin. Odpowiedni wskaźnik można dla Polski obliczyć dla okresu rozpoczynającego się w 1985 r., dzieląc liczbę dzieci przychodzących w danym roku kalendarzowym na świat przed upływem roku (lub 9 miesięcy – dane dostępne od 1989 r.) od momentu zawarcia przez ich rodziców małżeństwa przez liczbę małżeństw zawartych w roku poprzednim (rys. 1). Ponieważ dla roku 2015 GUS nie opublikował odpowiednich danych (brak jest tab. 9 w dziale urodzenia bazy danych *Demografia*), pojawia się niestety w naszych danych pewna nieciągłość.

Rysunek 1  
Udział małżeństw o krótkim stażu małżeńskim w momencie wydania na świat  
(jako % ogółu nowo zawieranych małżeństw) w Polsce w latach 1985–2016



Źródło: obliczenia własne na podstawie *Roczników Demograficznych* z różnych lat i z bazy danych GUS *Demografia* <http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/Tables.aspx>

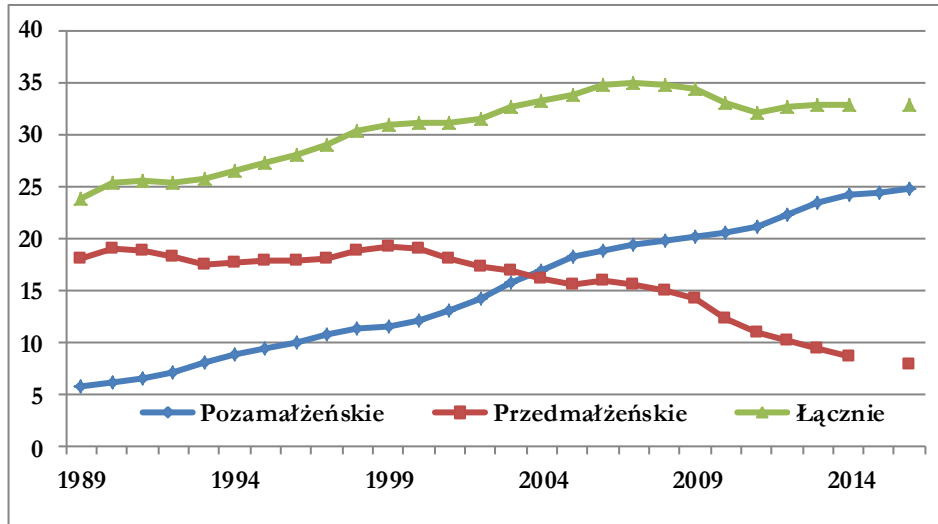
W trakcie ostatniego ćwierćwiecza szybko spadał udział małżeństw, które zostały „przymuszone” do zawarcia związku – dziś udział małżeństw doczekujących się dziecka w trakcie pierwszego roku od zawarcia związku wynosi 22,6% (w 2000 r. było to 40,7%), zaś w przypadku skrócenia okresu do 9 miesięcy – 16,0% (w 2000 r. 33,1%). To ostatnie potomstwo traktuje się często jako dzieci urodzone dzięki poczęciom przedmałżeńskim. Jednocześnie należy zdawać sobie sprawę, iż wspomniany spadek ważności małżeństw naprawczych (jak i ważności urodzeń w czasie pierwszych 9 czy 12 miesięcy trwania związku małżeńskiego wśród urodzeń ogółem) współwystępuje z silnym wzrostem częstości urodzeń pozamałżeńskich, które odpowiadają obecnie za 25,0% ogółu urodzeń, podczas gdy w roku 2010 wskaźnik ten wynosił 20,6%, zaś w roku 2000 jedynie 12,1% (rys. 2.). Zmianę taką można zestawić ze zmianami tych małżeństw naprawczych, które są bardziej bezsprzeczne, tj. łączą się z wydaniem na świat potomstwa w czasie nie dłuższym niż 9 pierwszych miesięcy od zawarcia ślubu (rys. 2).

Można zatem podejrzewać, iż przynajmniej pewna część „brakujących” małżeństw naprawczych przekształcała się w związki nieformalne posiadające potomstwo, co – wobec braku jakichkolwiek możliwości wyodrębnienia urodzeń trafiających się w trwałych, małżeństwo przypominających, związkach nieformalnych – przekształcała się we wzrost znaczenia urodzeń pozamałżeńskich. W rezultacie można mówić o wzroście znaczenia takich urodzeń, które zostały poczęte poza

małżeństwem – łącznie w ostatnich latach obejmują one ok. 1/3 ogółu urodzeń. Z tej kategorii coraz mniejsza część w chwili urodzenia staje się potomstwem małżeńskim.

Rysunek 2

Udział poczęć pozamałżeńskich i przedmałżeńskich w latach 1989-2016 (jako % ogółu urodzeń)

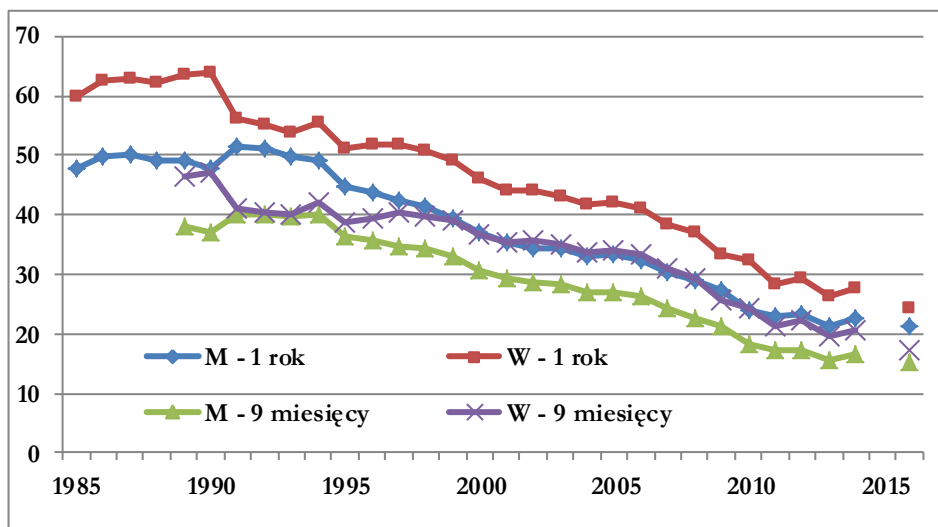


Źródło: obliczenia własne na podstawie *Roczników Demograficznych* z różnych lat i z bazy danych GUS *Demografia* <http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/Tables.aspx>

Jak można się domyślać, patrząc na generalnie duże różnice w zakresie (nie)tradycyjnych zachowań demograficznych występujące pomiędzy ludnością miast i wsi, również i w przypadku małżeństw naprawczych taka stała różnica istnieje (rys. 3). Niezależnie, czy obserwujemy urodzenia występujące w trakcie pierwszych 9 czy 12 miesięcy od zawarcia związku małżeńskiego, zauważyć można trwale wyższy ich udział w przypadku ludności wiejskiej.

Rysunek 3

Małżeństwa naprawcze w latach 1985-2016 w miastach (M) i na wsi (W) (jako % ogółu nowo zawieranych małżeństw)



Źródło: obliczenia własne na podstawie *Roczników Demograficznych* z różnych lat i z bazy danych GUS *Demografia* <http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/Tables.aspx>

Ludność wsi jest w przypadku Polski zdecydowanie bardziej tradycyjna, nie powinno zatem dziwić, iż i w przypadku małżeństw naprawczych występuje silniejsze oczekiwania społeczne co do ich zawarcia. Towarzyszy temu również i niższy o kilka punktów proc. w stosunku do ludności miast udział urodzeń pozamałżeńskich na obszarach wiejskich, co samoistnie potwierdza tezę o niższym tam poziomie akceptacji dla nietradycyjnych zachowań demograficznych.

\* \* \*

Wielu z nas na podstawie obserwacji rzeczywistości wokół siebie, wyłaniania się coraz większej liczby coraz dłużej funkcjonujących nietradycyjnych form pożycia małżeńsko-rodzinnego, potrafi sobie wyobrazić sytuację niewyobrażalną dla społeczeństw tradycyjnych – rodzinę niebazującą na formalnym małżeństwie, choć opartą o (względnie) trwały związek emocjonalny dwojga dorosłych osób. Dane na temat częstości małżeństw naprawczych – wraz z będących ich dopełnieniem danymi na temat skali urodzeń pozamałżeńskich – sugerują, iż taka wizja powoli urzeczywistnia się. Być może jednak to tylko złudzenie, wynikające z tego, iż w polskiej statystyce brak jest informacji o posiadających potomstwo związkach nieformalnych, które przekształcają się w małżeństwa. Podejrzewać należy, iż – wraz ze wzrostem liczby urodzeń pozamałżeńskich – rośnie i liczba takich dzieci, które są świadkami ceremonii ślubnej swych rodziców. W takiej sytuacji odnotowywane przez GUS poczęcia pozamałżeńskie w pewnej części stają się poczęciami przedmałżeńskimi, choć – wobec wspomnianego braku danych – trudno określić skalę tego zjawiska.

#### **Literatura:**

- RRL (Rządowa Rada Ludnościowa), 2016, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2015-2016*, Warszawa, <http://bip.stat.gov.pl/organizacja-statystyki-publicznej/rzadowa-rada-ludnosciowa/publikacje-rzadowej-rady-ludnosciowej/>
- Szukalski P., 2013, *Małżeństwo: początek i koniec*, Wyd. UŁ, Łódź, <http://hdl.handle.net/11089/16165>
- Szukalski P., 2017, *Co czwarte dziecko w Polsce rodzi się jako pozamałżeńskie!*, „Demografia i Gerontologia Społeczna. Biuletyn Informacyjny”, nr 6, 1-6, <http://hdl.handle.net/11089/22376>
- TNS OBOP, 2009, *Małżeństwo, kohabitacja, prokreacja – nowe trendy w opinii Polaków*, Warszawa, <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/2009/03/30/malzenstwo-kohabitacja-prokreacja-nowe-trendy-w-opinii-polakow/>
- TNS Polska, 2014, *Chłopiec czy dziewczynka? Polacy o dzieciach w 2001 i 2014 roku*, Warszawa, <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/2014/01/22/chlopiec-czy-dziewczynka-polacy-o-dzieciach-w-2001-i-2014-roku/>